

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechfy.

Młódzież amerykańska

Dzieci amerykańskiej a nasze to ogień i woda. W tym wieku, w jakim troskliwa matka Europejka nie puści synka do szkoły, mały Amerykanin przepływa Ocean Atlantycki. Dzieci amerykańskie bardzo wcześnie stają się samodzielne i zaczynają zarabiać na siebie, i to nie tylko dzieci biednych rodziców, niektóre są do tego zmuszone. Przed paru laty kilku chłopców w New-Yorku za własne pieniądze założyła fabrykę łodów; między nimi byli synowie bardzo bogatych obywateli. Niedawno dwaj malcy 13 i 14 letni udali się w podróż bez pieniędzy, zarabiając w drodze sprzedając malowanych własnoręcznie kart pocztowych, wycinaniem sylwetek papierowych i pokazywaniem figlów magicznych. Był to synowie new-jorskiego milionera, który szczycił się tem, że dzieci jego tak wcześnie potrafią zarobić na siebie.

Ciekawe bywa życie studen-

tów amerykańskich. Wielu nie posiada środków do życia, i tacy zarabiają na utrzymanie czem mogą: lekcjami, goleniem i strzyżeniem, introligatorstwem, stolarstwem, czyszczeniem obuwia, są kelnerami w restauracji i t. p.

Na pracę zarobkową poświęcają 5-6 godzin dziennie, czas zbywający pozostaje im do nauki. Studentki często zarabiają jako panny służące, ogrodniczki i praczki. Studenci i studentki żyją ze sobą w stosunkach koleżeńskich, nigdy jednak nie przekraczają granicy przyzwoitości i moralności.

Pożyteczny pracownik.

Bardzo użytecznym pracownikiem, jest skromny „nędzny” robak, dżdżownica, zwana pospolicie glistą ziemną. Dżdżownica żyjąc w ziemi żywi się materjami organicznymi, znajdującymi się w rozkładzie, kopie i nurtuje grunt, czyniąc go

pulchnym, przenosząc ziemię urodzajną z głębi na powierzchnię. Słaby i marny, jako jednostka, jest potężny liczbą.

Według obliczenia przyrodników, na jednym hektarze ziemi żyje 133.000 dżdżownic, które grunt uźwzniają i odnawiają zupełnie przynajmniej cztery razy w przeciągu stu lat.

Okularnik i jego wróg mungo.

Plagą Indji Wschodnich, kraju tak hojnie uposażonego od natury, są oprócz tygrysów jadowite węże, okularniki. Co roku, tysiące ludzi i zwierząt domowych, padają ofiarą jadowitych ukążeń tego płazu.

Okularnik jest tem niebezpieczniejszy, że nie przebiera w miejscach na legowiska, pojawia się wszędzie i w każdej chwili, czai się w norach szczurzych i mysich, wślizguje do mieszkań ludzkich, dostaje i obór. Jest bardzo drażliwy, a

Ostatnia modlitwa.

Epizod z czasów walk Boerów o niepodległość

Boerowie potomkowie prostych pastuchów, wierzący, że Bóg stanie w obronie ich swobody, że karabinem powstrzymają zwycięzki pochód cywilizacji, ci żołnierze rolnicy nie pojmują praw i obowiązków rycerskich.

— O cóż więc prosić chciałeś? — odezwał się zniecierpliwiony boer — Mów prędzej czas ucieka!

— Pozwól mi umrzeć z bronią w ręku, jak przystoi żołnierzowi! Daj mi możność stoczyć z tobą walkę! — mówił niepewnym głosem kapitan.

— Jesteś bezbronny i ranny. Siły cię opuściły jakże możesz walczyć ze mną?

— Masz karabin, a za pasem u ciebie widzę mój rewolwer. oddaj mi go i będziemy walczyli.

— Uśmiech zagadkowy prześliznął się po wargach boera.

— To niemożliwe! Obowiązkiem moim jest nie tylko walczyć, ale przede wszystkim tępić nieprzyjaciół wiary i kraju. Życie twoje nie do mnie należy. Odkąd z woli Wszechmocnego, dostałeś się w ręce moje, należysz do całego narodu mojego. Byłbym zdrajcą, gdybym darował ci życie, a zdrajców nie masz w szeregach naszych. Pomyśl sam... Gdy wyzdrowiejesz, będziesz znowu przelewał krew moich braci, a krew ta spadnie na mnie i na dzieci moje!

— Szum ogromnych skrzydeł przerwał mowę boera. Jeden z sępów krążył coraz niżej. Kapitan przymknął oczy.

— Masz słuszość! — odezwał się po chwili. Ale błagam cię o jedno: daj mi zginąć od kuli! Nie chce abyś rozstrzaskał mi czaszkę kolbą....

Boer poruszył głową przecząco.